

Mieczysław Poborski, Ewa Monika Kraska

Globalny versus lokalny – demograficzny wymiar cywilizacyjnych megatrendów

Global Versus Local – the Demographic Dimension of Civilisational Megatrends

Wprowadzenie

Gdy Departament Spraw Gospodarczych i Społecznych (Department of Economic and Social Affairs) – jako wyspecjalizowana agenda Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) – publikuje w sposób cykliczny swój *World Population Prospects*, to z wieloma zastosowanymi w nim metodami agregowania danych można się nie zgadzać, bowiem rzutując one następnie na precyzję sporządzanych prognoz, nie można jednak nie zauważyć, iż jest to praktycznie jedyne wiarygodne źródło dla tak dużego, bo globalnego, obszaru i to w równie rozległej perspektywie czasowej. Jeżeli nawet prezentowane dane zweryfikujemy uzupełniającymi danymi kolejnych edycji *Demographic Yearbook* – wraz z jego wersją *Demographic Yearbook of Poland* – wydawnictwami International Center for Finance, International Monetary Fund, a wreszcie z profilowanymi wydawnictwami światowych uniwersytetów – Harvard (*metropolization*), Princeton (*inequality*), London School of Economics (*game theory*) (United Nations. Department of Economic and Social Affairs. [UN], 2019a), to okazuje się, że kilkudziesięcioletnie doświadczenia – wsparte chociażby danymi wskaźnika rozwoju społecznego (Human Development Index – HDI), już tworzą ramy, których przekraczanie przekłada się na pomniejszoną precyzję – by nie powiedzieć wiarygodność – konkluzji, a tym bardziej sugerowanych opartych na nich działań. Zapewne nie jest dziełem przypadku, że pierwsze wydanie *World Population Prospects* ukazało się w 1950 r., w którym struktury państwowe i organizacyjne ukształtowały się – po kataklizmie II wojny światowej – we współczesnym

kształcie. Dane z 235 krajów – mimo dynamicznych zmian szczególnie w Afryce Subsaharyjskiej – są na tyle kompletne, iż można śmiało stwierdzić, że w obszarze „Population Division” nie dysponujemy żadnym konkurencyjnym źródłem wiedzy, a uzupełniają je co najwyżej sprofilowane wydawnictwa ONZ (International Organization for Migration [IMO], 2018). *World Population Prospects* składa się z trzech części: w pierwszej znajduje się analiza podstawowych trendów w całej populacji (*population size*), natomiast w drugiej zaprezentowano główne czynniki składające się na wzrost całej populacji, tj. płodność (*fertility*), umieralność (*mortality*) oraz międzynarodowe migracje (*migration*). W części trzeciej przedstawiono implikację populacyjnych trendów i ich wpływ na politykę demograficzną, planowanie rozwoju, a wreszcie estymację dotychczasowych trendów. Jednocześnie należy przyznać, iż nawet najdalej idące zmiany – szczególnie w polu demograficznym – nie tylko nie wykluczają zasadniczych zmian z zakresu teorii „przejęcia demograficznego” (IMO, 2018), lecz także dostarczają coraz to nowszych uzasadnień dla końcowych konkluzji. Jeżeli jeszcze do tego dodać fakt, iż kompletne dane z ciągle aktualizowanego HDI publikowane są od 1990 r., to dodatkowo wzmacnia to kompletność globalnego obrazu świata, w którym likwidacja tradycyjnego, bipolarnego jego modelu, jest na naszych oczach przekształcana na model policentryczny, w którym globalne jego cechy będą krystalizować się coraz wyraźniej, dowodząc, że globalizacja jest procesem obiektywnym (Pavlik, 1982). To wcale nie wyklucza zawirowań w nowym, bo powiększonym do globalnych rozmiarów obszarze, w którym „historia bynajmniej się nie kończy”, ponieważ czas jest kategorią ciągłą i co najwyżej stwierdzić możemy, że „historia nie rozwija się po liniach prostych”. Sugerowana w tytule opozycja tego, co w naszej rzeczywistości globalne w stosunku do tego, co lokalne, bynajmniej nie jest tylko zwykłą grą słów, bo trudno oprzeć się wrażeniu, iż wpływ czynników globalnych na lokalne uwarunkowania ciągle się powiększa. Drugi z wymienionych parametrów rzeczywistości – czas – dowodzi, iż dynamika zmian w czasie będzie zaskakiwać tym bardziej, że w przestrzeni możemy przenosić się z szybkością dźwięku (interkontynentalny transport), podczas gdy informacja – jako podstawa stechniczowanego świata – może przenosić się z szybkością światła. Szczególnie w globalnym wymiarze rzeczywistości nie można przedstawić w cyfrowej jedynie postaci. Należy przy tym pamiętać, że rzeczywistość będzie zawsze mieć kształt analogowy (Kupiszewski, 2002).

Celem artykułu jest przedstawienie problemów związanych z eksplozją demograficzną w kontekście zachodzących procesów globalizacji i lokalizacji. Opisane zostały kwestie związane z: budowaniem prognoz demograficznych, urbanizacją oraz przyczynami i skutkami migracji. W pracy uwzględniono również wpływ pandemii na procesy demograficzne, a także zagadnienia związane z zanieczyszczeniem środowiska naturalnego.

1. Globalne megatrendy – lokalne problemy

W katerycznym imperatywie, który powinien wyznaczać wszystkie działania w XXI w., by „myśleć globalnie a działać lokalnie”, zawartych jest wiele globalnych priorytetów, mogących nastroczać jednak jeszcze więcej problemów z ich implementacją w lokalnej, konkretnej skali. Poza dyskusją są globalizacyjne trendy, których obiektywnego charakteru nikt nie kwestionuje, rzecz jednak w tym, by obiektywnie je oceniać. Technicyzacja jako główny megatrend współczesności otwiera, wydawałoby się, nieograniczone możliwości wynikające chociażby ze wzrostu produktywności i optymalizowania nowych technik w nowej, globalnej skali. Dyfuzja nowych technik produkcji, wynikająca z faktu, że mogą być przenoszone w pozamaterialny sposób, do czego przyczynia się głównie ich cyfrowy charakter, napotyka na barierę surowcową, co jest emanacją szerszego problemu – wytrzymałości środowiska, które – w odróżnieniu od zdobyczy techniki – występuje w ograniczonej, materialnej skali (*Megatrends*, 2015).

Podstawowa opozycja, którą należy rozstrzygać zarówno w czasie, jak i przestrzeni, wynika z tego, że globalne ramy wymuszają szerokie horyzonty czasowe, podczas gdy lokalne działania z natury są obliczone na krótkie efekty. Rzecz w tym, iż administracyjne struktury, na których realizowane są lokalne decyzje, funkcjonują w krótkich, kadencyjnych okresach, podczas gdy strategiczne decyzje traktuje się za ledwie jako wytyczne, z których będą rozliczani następcy zmuszeni do mierzenia się ze skutkami mało przemyślanych – czy wręcz błędnych – decyzji swoich poprzedników, w stosunku do których nie dysponują żadnym regresem. John M. Keynes, którego rolę w kształtowaniu międzywojennego i powojennego ładu światowego trudno jest przecenić, w jednym ze swoich wykładów na madryckim uniwersytecie tworzoną przez siebie wizję światowej gospodarki w stuletniej perspektywie zadedykował swoim wnukom, słusznie domniemając, iż od ich decyzji będzie uzależniony kształt przyszłości. Przeceniając nawet wpływ techniki na gospodarkę przyszłości, zastrzegał się, iż jego prognozy sprawdzą się w sytuacji, gdy nie będą zakłócane „istotnym wzrostem populacji (Palacios-Huerta, 2014; Keynes, 2020). Pomiędzy Scyllą optymizmu i Charybdą pesymizmu nestor ciągle aktualnego państwowego interwencjonizmu potrafił zdobyć się na realizm, dzięki któremu już 100 lat temu przewidział, co będzie determinować kształt światowej gospodarki. Realizm, dzięki któremu sukcesy odnosił również na polu biznesowym, wskazywał, iż w punkcie wyjścia należy zwracać uwagę na człowieka jako podmiot również w sferze gospodarki i to nie tylko jako producenta, lecz także konsumenta. Z opracowanej przez siebie

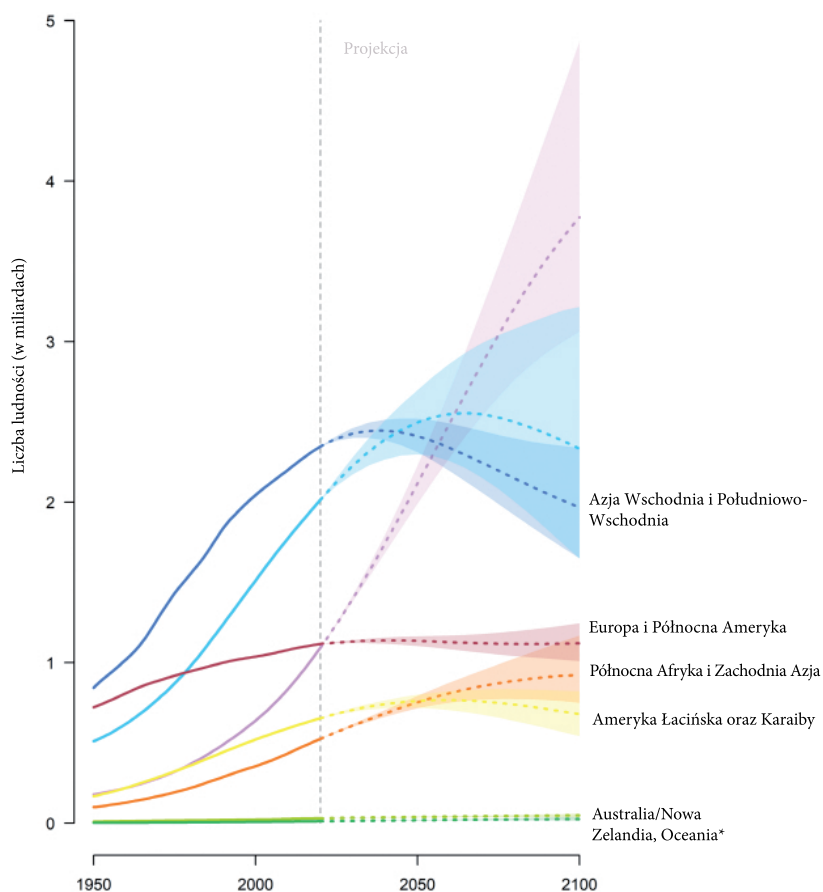
teorii skłonności do konsumpcji uczynił podstawę teorii człowieka-konsumenta w globalnej skali (Becker, 1990).

2. Wzrost globalny – rozwój lokalny?

John M. Keynes sugerując, że na polu demograficznym mogą rozstrzygać się losy światowej gospodarki, opierał się zapewne na danych paleodemografów, którzy szacowali liczebność populacji *homo sapiens* żyjącej 10 tys. lat p.n.e. w przedziale 5–10 mln. Ówczesny stan badań nie pozwalał na precyzyjne dokonanie tych obliczeń. Ważne jest natomiast to, w jakim tempie ta populacja się powiększała, i w tym względzie dostępne dane również nie są zadowalające, bo wiarygodne dane pochodzą z końca XVIII w., gdy zaczęto prowadzić profesjonalne statystyki ludności. Nie poświęcano tym kwestiom zbyt wiele uwagi, bo postęp był stagnacyjny przez kolejne setki lat, a dynamiczne zmiany zostały zapoczątkowane dopiero odkryciami geograficznymi i procesami, które obecnie określamy jako globalizację. W ich wyniku dopiero pod koniec XVIII w. pojawił się na Ziemi pierwszy miliard ludzi, a na drugi miliard trzeba było czekać aż do II wojny światowej, której efektem była nie tylko presja kompensacyjna wywołana wojennymi ofiarami, lecz przede wszystkim przyspieszona globalizacja wraz z demograficznymi skutkami (*Historical Estimates of World Population*, 2006). Z dostępnej Population Database i kolejnych wydań Demographic Yearbook wynika, że globalna populacja liczyła 7,550 mln osobników, a w opracowanej przez Departament Spraw Społecznych (Department of Social Affairs) prognozie do 2100 r. wynika, że na przełomie XXI/XXII w. jej liczebność powiększy się do 11 184 367 721 osób. Zastanawiający jest sam wzrost globalnej populacji, którą demografowie doprecyzowują kolejnymi, alternatywnymi. Powstaje jednak pytanie, jak będzie się ona rozkładać w ramach poszczególnych państw (UN, 2019a).

W tym miejscu dostrzegamy miejsce i uzasadnienie dla sygnalizowanej opozycji: globalne–lokalne, zmiany globalne są bowiem ważne, ale w ich przypadku możemy posługiwać się zagregowanymi wskaźnikami, podczas gdy w skali lokalnej musimy opierać się na precyzyjnych miernikach, które obrazują, w jakich warunkach żyją poszczególni mieszkańcy państwa, regionu – miasta – gminy. Z poniższych danych, które traktujemy – zupełnie niesłusznie – jako *status quo* – wynika, że liczba mieszkańców Azji, decydująca o potencjale demograficznym w skali globalnej, zwiększy się z 4,393 mld do 4,889 mld. Ten wzrost jest proporcjonalnie niewielki i można byłoby przejść nad nim do porządku dziennego, gdyby demografowie nie przewidzieli, że w 2050 r. ta populacja może liczyć 5,267 mld (UN, 2019a) (wykres 1).

Wykres 1. Populacja według regionu SDG: szacunki 1950–2020 i prognoza średniego wariantu z 95% przedziałami prognozowania, 2020–2100



Źródło: opracowanie własne na podstawie UN, 2019a.

Stabilny wzrost można odnotować w Ameryce Łacińskiej – z poziomu 638 mln do 721 mln i Ameryce Północnej z 358 mln do 500 mln. Natomiast negatywny trend zaznacza się w Europie, której populacja z poziomu 738 mln może obniżyć się do 646 mln. O tym, że globalne na lokalne nie przekłada się w sposób mechaniczny, świadczy chociażby fakt, iż liczba ludności w obecnych Stanach Zjednoczonych zwiększyła się z 3 mln w XVIII w. do 338 mln obecnie, podczas gdy liczebność mieszkańców Francji wzrosła w tym samym przedziale czasowym z 30 do 60 mln. Porażające w tym kontekście są statystyki dotyczące Polski, której poziom populacji z 38,612 mln obecnie może obniżyć się do 22,289 mln (UN, 2019a).

Różnice metodologii budowanych demograficznych prognoz mogą być katastrofalne w skutkach. Jeżeli bowiem na globalnych porównaniach nie waży

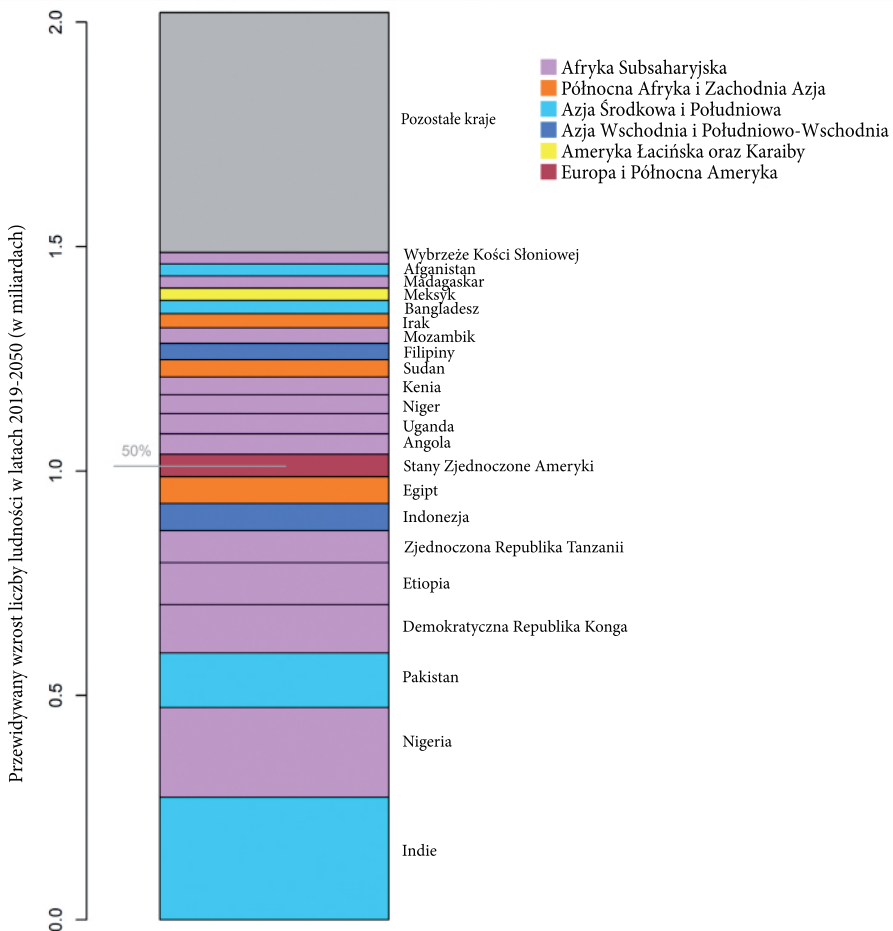
Australia z Nową Zelandią, które powiększone nawet o Oceanię nie wpływają w zbyt wielkim stopniu na globalną populację, to od razu nasuwa się konieczność „ważenia” wpływu poszczególnych kontynentów. Jeśli populacja Oceanii zwiększy się w latach 2020–2100 o prawie 120%, sąsiadująca z nią Australia zaś o 87%, to i tak ich łączny udział w globalnej populacji jest poniżej 1%, z czego wynika jednoznaczny wniosek, by wielkości względne – których wagi w badanych strukturach nie wolno lekceważyć – natychmiast weryfikować danymi bezwzględными, lepiej odwzorowującymi demograficzne spectrum zjawiska. Zgodnie z tymi regułami za uzasadnioną można uznać agregację populacji Północnej Afryki i Zachodniej Azji, które mają bardzo zbliżone etnicznie populacje, co daje się zauważyć, gdy weryfikuje się trendy demograficzne w poszczególnych krajach składających się na tę populację. Wzrost w wielkościach bezwzględnych z 517 mln w bazowym 2020 r. do 924 mln w prognozowanym 2100 r. odzwierciedla precyzyjnie rosnącą rolę tego subregionu i to nie tylko na płaszczyźnie demograficznej (UN, 2019a).

Większe wątpliwości można już mieć do oddzielania Centralnej i Południowej Azji (Central and South Asia) w opozycji do Zachodniej i Południowo-Zachodniej Azji. To odróżnienie jest ważne, bowiem ich udział w globalnej populacji jest znaczący, chociażby dlatego, iż pierwszy subregion (1,991 mld) stanowi 21,5% całej populacji, a drugi – 24,2%. Okazuje się jednak, że z budowanych prognoz udział tego pierwszego subregionu zwiększa się do 2,334 mld, podczas gdy drugiego maleje do 1,967 mld. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, iż te procesy nie przebiegają w jednakowym tempie, co więcej, oprócz faz wzrostowych mamy do czynienia ze spadkami populacji w przedziale 2050–2100 w pierwszej grupie i 2030–2050 w drugiej (UN, 2019a).

Zawirowania trendów są widoczne w Ameryce Południowej (Latin America and the Caribbean), w której solidne wzrosty – prawie 10% w latach 2020–2030 i 2030–2050 kończą się większym niż 10% spadkiem w przedziale 2050–2100 (wykres 2). Zdecydowanym liderem w globalnej skali staje się południowa część Afryki (Sub-Saharan Africa), która z miliardowej populacji w bazowym roku przekształca się w demograficznego giganta w 2100 r., zwiększając swoją populację prawie czterokrotnie (3,775 mld) i powodując, że afrykański konkurent przebija dotychczasowego hegemoną, którym była Azja (UN, 2019a; Randers, 2014). Zdając sobie sprawę z konwencjonalności i arbitralności ich rezultatów, nie można przejść milcząco nad potraktowaniem według tych samych reguł Europy i Ameryki Północnej. Historyczne pokrewieństwa i fakt, że Stany Zjednoczone to drugi obok Europy przedstawiciel tzw. Bogatej Północy, bynajmniej nie uzasadnia tego typu agregacji, bowiem przeczą jej podstawowe dane demograficzne. Stagnacyjny charakter populacji, która z bazowego poziomu 1,114 mld przechodzi

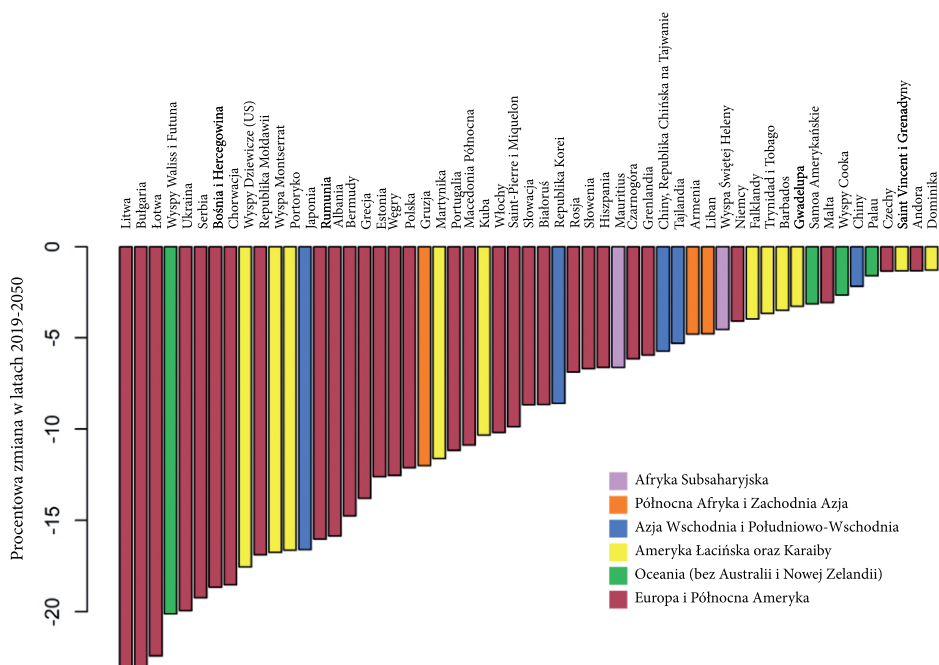
w linii prostej do poziomu 1,120 mld w 2100 r., jest nie do przyjęcia chociażby z tego powodu, iż składają się na nią silne przyrosty w Stanach Zjednoczonych: 338 mln w 2020 r. i 456 mln w 2100 r., które nie kompensują degresywnych trendów w Europie (wykres 3). Ta z poziomu 568 mln w 2020 r. – mimo znaczących prodemograficznych działań Unii Europejskiej – może obniżyć populację Starego Kontynentu do 423 mln (Gauss, 2015).

Wykres 2. Kraje uszeregowane według ich wkładu w prognozowany globalny wzrost liczby ludności w latach 2019–2050 zgodnie z projekcją średniego wariantu



Źródło: opracowanie własne na podstawie UN, 2019a.

Wykres 3. Kraje i obszary, w których przewiduje się spadek liczby ludności o co najmniej jeden procent między 2019 a 2050 r. zgodnie z prognozą wariantu średniego



3. Globalne prognozy – lokalne znaki zapytania

Demograficzny fundament wszystkich globalnych megatrendów wynika nie tylko z faktu, iż w tym zakresie dynamika zmian jest największa, lecz także z tego, że jest on najistotniejszy, dotyczy bowiem człowieka jako gatunku. Człowiek jako jedyny gatunek ma świadomość wpływającego czasu i zmiany miejsca w przestrzeni.

W określonej w ten sposób makroperspektywie nie powinno budzić wątpliwości, iż za zasadnicze w demograficznych megatrendach uznaje się (UN, 2019a; Micklethwait, Wooldridge, 2003):

- wzrost populacji (*population growth*),
- starzenie się populacji (*ageing population*),
- migracje (*migration*),
- urbanizacja (*urbanization*).

O ile wzrostu populacji, którego istnienia – i wpływu, jaki wywiera na całą globalną ekonomię – nikt nie kwestionuje, o tyle przy ocenie rozkładu tego zjawiska w globalnej

skali pojawiają się problemy, a zwłaszcza przy ocenie wpływu, jaki wywierać on będzie na globalną gospodarkę w dającej się przewidzieć przyszłości. I w tym miejscu nie podobna pomijać milczeniem drugiego zasadniczego trendu, który już dzisiaj waży na podejmowanych decyzjach – i to w każdej możliwej skali – jakim jest starzenie się społeczeństwa (Frątczak, 1991; Légaré, 2008). Wagę problemu można uzasadnić faktem, iż wpływ tego czynnika będzie ciągle rosł, a o skomplikowanym jego charakterze świadczy to, że w jego przypadku wszystkie podejmowane działania bezpośrednie i pośrednie mogą przynosić skutki dopiero za kilkadziesiąt lat, a ten horyzont czasowy zwiększa ryzyko skutków, które są trudne do przewidzenia.

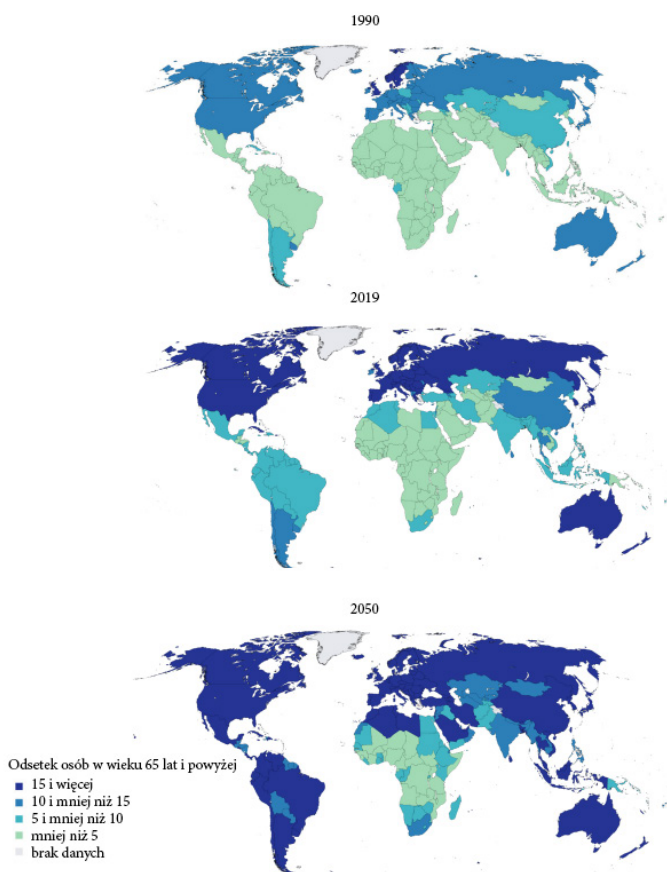
Opracowana już w latach 20. poprzedniego wieku przez amerykańskiego demografa Warrena Thomsona teoria przejścia demograficznego (*demographic transition*) zakłada istnienie czterech etapów rozwoju demograficznego i oparta jest na danych statystycznych z poprzednich 200 lat, dzięki którym wyróżnił on (Rosset, 2012; Caldwell, 2006):

- fazę pierwszą – charakterystyczną dla społeczeństw przedindustrialnych o bardzo wysokim współczynniku urodzeń i kompensujących je równie wysokim współczynniku zgonów, co decyduje o stagnacyjnym charakterze całej populacji, a przede wszystkim faktem, iż przeciętna długość życia nie przekraczała wówczas 45 lat;
- fazę drugą – charakteryzującą społeczeństwa industrialne – w której postęp w zakresie medycyny i nowoczesnych form zmechanizowanej produkcji skutkuje znacznym zmniejszeniem współczynnika zgonów, co przy wysokim poziomie urodzeń powoduje duży przyrost naturalny i tzw. eksplozję demograficzną, w wyniku której globalna populacja w krótkim czasie powiększa się do 1 mld. Wydłuża się również średnia długość życia do 60 lat, cała populacja zaś jest „młoda”, co wpływa na jej ekspansywność;
- fazę trzecią – okres przejściowy charakterystyczny dla współczesnych krajów rozwijających się i wykazujących stopniowy spadek poziomu urodzeń, a tym samym przyrostu naturalnego, który co prawda zwiększa średnią długość życia dzięki zdobyczom cywilizacji i współczesnej medycyny, ale jednocześnie zwiększa udział ludzi starszych w całej populacji i pojawienie się syndromu starzenia się (*ageing*) ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami;
- fazę czwartą – charakterystyczną dla krajów rozwiniętych i społeczeństw postindustrialnych, w której zarówno urodzenia, jak i zgony – a tym samym cały przyrost naturalny – stabilizują się na niskim poziomie, co źle wróży perspektywom rozwojowym tego stagnacyjnego modelu.

Akceptując zasadnicze tezy teorii przejścia demograficznego, która dobrze diagnozuje dotychczasowe trendy rozwojowe całej globalnej populacji,

umożliwiając jednocześnie tworzenie na jej podstawie naukowo uzasadnionych prognoz, trudno nie zauważyć jej ewentualnych negatywnych konsekwencji. Opierając się na tej teorii demografowie sygnalizują możliwość pojawienia się fazy piątej, w której zmniejszająca się liczba urodzeń – nawet przy ograniczaniu stopy zgonów – może powodować spadek przyrostu naturalnego nawet poniżej poziomu zastępowalności pokoleń i realizację „starzenia się” w najbardziej drastycznej postaci i skali „społeczeństwa dziadków bez wnuków” (wykres 4) (Kurek, Lange, 2013).

Wykres 4. Odsetek ludności w wieku 65 lat lub więcej w latach 1990, 2019 i 2050

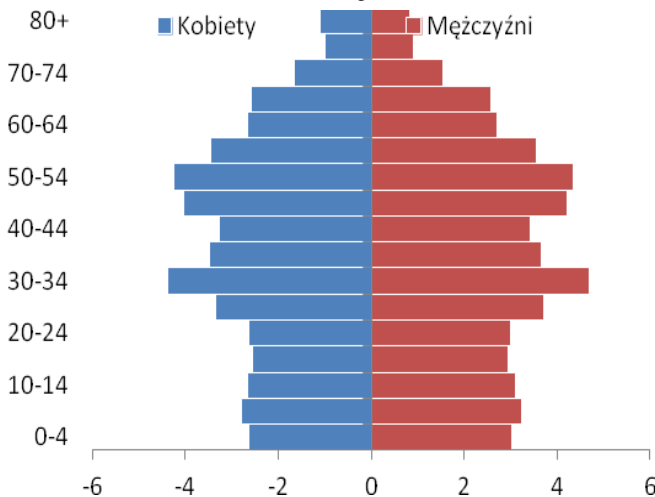


Źródło: UN, 2019a.

Nie zagłębiając się w niuanse teorii przejścia demograficznego, wystarczy sięgnąć po statystyki, które w najdalszym stopniu potwierdzają słuszność stawianych przez nią diagnoz. Nawet porównując dane liderów globalnej demografii, trudno nie zauważyć populacji Chin i Indii, które przecież – chociażby z racji swojego położenia geograficznego – powinny wykazywać daleko idące analogie.

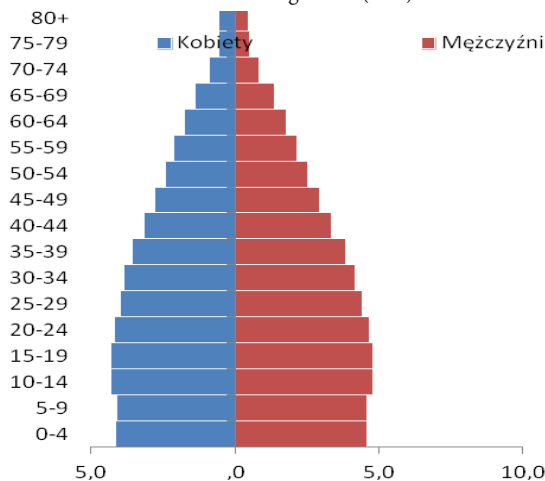
„Drzewo życia” w chińskim wydaniu ma zupełnie inny kształt niż w przypadku Indii. Zaczyna się to wręcz na podstawowym poziomie, czyli od liczby urodzeń, która jest bardzo niska w przypadku Chin i bardzo wysoka w przypadku Indii (wykres 5, 6). Bardzo niski przyrost naturalny w Chinach to konsekwencja „zasady jednego dziecka”, która co prawda nie miała rangi prawa, ale była za to – w odróżnieniu od samego prawa w jego jurydycznej formie – egzekwowana z całą surowością. Zastrzyk z formaldehydu, który często był stosowany w przypadku tzw. nieautoryzowanej ciąży, rozwiązywał problem populacyjny, powstrzymując przyrost naturalny, ale jego ekonomiczne uzasadnienie nie uwzględniało odległych czasowo skutków. Przewaga urodzeń żywych mężczyzn (3,0) nad kobietami (2,7) też zapewne nie była przypadkowa, ale nie uwzględniono zasadniczego faktu, iż o przyroście demograficznym decydują kobiety, których okres płodności (15–49 lat) jest zasadniczo krótszy niż mężczyzn (Bass, Shields, Behrman, 2004).

Wykres 5. Struktura wiekowa ludności Chin według wieku (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie: *China*. (b.d.).

Wykres 6. Struktura wiekowa ludności Indii według wieku (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie *India*. (b.d.).

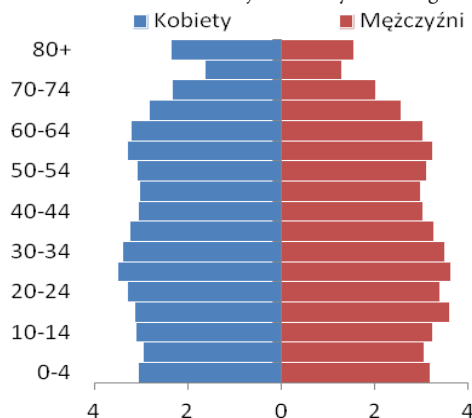
Chiński kolos oparty jest na tak wątych podstawach, które tworzą roczniki 0–24 lat, iż liczebność populacji w grupie 34–40 lat jest proporcjonalnie najniższa i świadczy o tym, że zastosowany model będzie w przyszłości niewydolny, bo nad całym kompleksem przedziału produkcyjnego ciążyć będzie „garb” populacji poprodukcyjnej, co dodatkowo powiększa wydłużanie się życia ludzkiego, które w Chinach skutkuje dużym udziałem populacji 65–79 lat, a nawet kohorty 80+. Wyrównany model indyjski, w którym nie dostrzegamy tak istotnych różnic jak w jego chińskim odpowiedniku, skutkuje bardzo wyrównanym balansem pomiędzy populacjami mężczyzn i kobiet, a przede wszystkim dobrymi „podstawami” w przedziałach 0–4 i 5–9 lat, które gwarantują płynne przejście w produkcyjne przedziały 20–24 i 25–29 lat, a następnie ich nie mniej płynne „wygasanie” w przedziały o mniejszej „potencji produkcyjnej” 30–64 lata i dosyć szybkie kurczenie się poprodukcyjnych grup – 65–74 lata oraz z jeszcze mniejszym udziałem – szczególnie w porównaniu z chińskim odpowiednikiem – poprodukcyjnych grup 75–79 i 80+. Ludzie w Chinach żyją po prostu dłużej niż w Indiach, o czym decydują czynniki genetyczne, choć nie bez znaczenia jest opieka medyczna, która w Chinach jest na znacznie wyższym poziomie niż w Indiach. Świadczy o tym chociażby liczba urodzeń żywych z właściwie ukształtowanych struktur demograficznych, tzn. z liczebności w poszczególnych grupach wiekowych wynikają na pewno perspektywy demograficzne, stąd śmiało można zaryzykować tezę, iż w najbliższym czasie zmienią na pozycji światowego lidera – Chiny.

Wystarczy w tym miejscu odwołać się do sygnalizowanych wcześniej statystyk, z których wynika, że Chiny z bazowego poziomu 1,434 mld w 2019 r. obniżą swą

populację w 2050 r. do 1,403 mld, podczas gdy Indie zwiększą w wymienionym okresie z poziomu 1,366 mld do 1,639 mld. Ta luka będzie jeszcze wyraźniejsza w 2100 r., w którym Indie staną się już zdecydowanym liderem – 1,450 mld, natomiast Chiny obniżą swą populację do poziomu 1,065 mld. Zmiany tych trendów będą bardziej widoczne, gdy weźmie się pod uwagę, że w 1990 r. – wyznaczającym start w XXI w. – populacja Chin wynosiła 1,177 mld, natomiast Indii była znacząco niższa – 873 mln. Te zmiany w skali globalnej będą jeszcze wyraźniejsze, gdy weźmie się pod uwagę, że Nigeria z poziomu 95 mln w 1990 r. podwoiła swą populację w 2019 r. – 201 mln i powtórnie ją podwoi w 2050 r. – 401 mln, by w 2100 r. wybić się na trzecią pozycję w globalnym demograficznym rankingu z imponującą liczbą 733 mln obywateli (UN, 2019a; Breslin, 2013; Liberska, 2012).

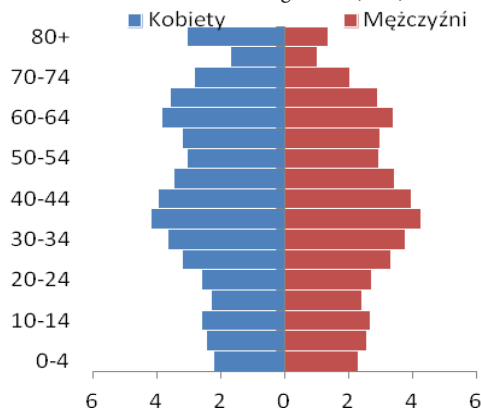
Jeszcze większe różnice niż w przypadku Chin i Indii występują pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Polską reprezentującymi – zgodnie ze standardami *World Population Prospects* – tę samą globalną grupę Ameryki Północnej i Europy. Przykład Stanów Zjednoczonych (wykres 7) i Polski (wykres 8) stanowi skrajną niestety ilustrację sygnalizowanych wcześniej różnic pomiędzy strukturami i trendami Ameryki Północnej i Europy. Nie chodzi o wielkości bezwzględne, ale o pożądane proporcje rozwojowe. Trudno nie zauważyć, iż w najbardziej „fundamentalnych” grupach 0–24 lata populacja rodzących się dzieci 0–4 lata, a następnie zdobywających kwalifikacje docelowo na poziomie szkoły wyższej 5–24 lata jest w prawie wszystkich podgrupach wiekowych w Stanach Zjednoczonych o 50% wyższa niż w Polsce.

Wykres 7. Struktura wiekowa ludności Stanów Zjednoczonych według wieku (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie: *United States of America*. (b.d.).

Wykres 8. Struktura wiekowa ludności Polski według wieku (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Poland. (b.d.).

Nawet z najnowszych danych GUS wynika, że przyrost naturalny w Polsce w ostatnich latach był ujemny, bowiem wskaźnik urodzeń żywych wyniósł 1,4 na 1000 ludności, a wskaźnik zgonów 1,9. Współczynnik dzietności, którego wartość wynosząca 2,1 – gwarantuje zastępowalność pokoleń, oscyłował w Polsce w przedziale 1,25–1,40 i był jednym z najniższych w Europie (GUS, 2019; Szukalski, 2012).

Za stabilny poziom w podgrupach wiekowych Stanów Zjednoczonych w przedziałach 25–70 lat odpowiadają wahające się liczbowo populacje w naszym kraju, w którym już po ukończeniu 45. roku życia kurczy się populacja produkcyjna, i to zarówno w podgrupie mężczyzn, jak i kobiet. Zachwiana jest jednak proporcja po stronie kobiet, które z jednej strony korzystają z przywileju przejścia w stan poprodukcyjny, a z drugiej żyją dłużej, co nie pozostaje bez wpływu na wysokość świadczeń emerytalnych, a przede wszystkim obciąża i tak już niewydolny cały fundusz emerytalny. O tym, iż demografia rządzi się swoimi prawami – co nakłada na podejmujących decyzje w tym zakresie obowiązek refleksji i przede wszystkim ich realizowanie z należyтым wyprzedzeniem czasowym – świadczy fakt gwałtownego załamania się populacji – i to w obu porównywanych krajach – po ukończeniu 65. roku życia, z czego wynikają dla służb medycznych i socjalnych odpowiednie wnioski. Gwałtowny – choć niby niczym nieuzasadniony – wzrost liczebności populacji po ukończeniu 79. roku życia stanowi *finis coronat opus* teorii starzenia się społeczeństwa. Uzasadnia to rozbudowywanie działań polityki senioralnej, bo nie ulega wątpliwości, iż czas trwania życia ludzkiego (*life expectancy*) systematycznie będzie się wydłużał. Wystarczy przypomnieć, iż zwiększył się on w skali globalnej z 64,2 lat w 1990 r. do 72,6 w 2019 r., zaś spodziewana wielkość tego wskaźnika w 2050 r. wzrośnie

do 77,1 lat, stąd zapewne demografowie rozbudowują już górne przedziały długości życia, spodziewając się, iż liczba osób żyjących ponad 80 lat zwiększy się ze 143 mln w 2019 r. do 426 mln w 2050 r. (UN, 2019a).

4. Lokalne przyczyny i konsekwencje globalnych ruchów migracyjnych

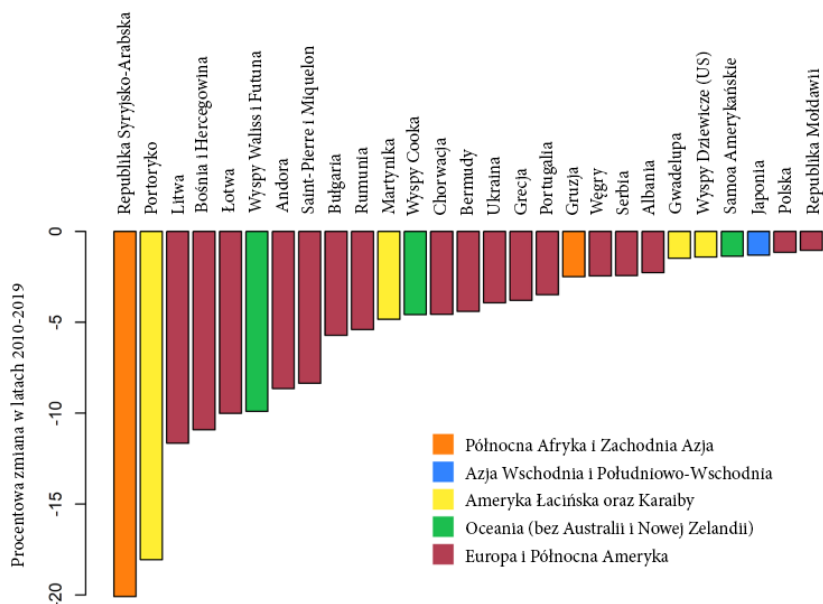
Migracyjne ruchy wynikają z globalnych trendów demograficznych, a ich podział na wewnętrzne i zewnętrzne ma uzasadnienie formalne oraz faktyczne. Przekraczanie granic jako formalne kryterium zewnętrznych migracji traci jednak na znaczeniu w obliczu faktycznych powodów decydujących o tym, iż ludzie porzucają kraj swojego zamieszkania bardzo często z nikłą nadzieją, że do niego powrócą. Formalny podział na uchodźców, którzy decydują się na emigrację z powodu wydarzeń w swoich krajach (wojny, prześladowania), i emigrantów z przyczyn ekonomicznych, ma jednak ten sam ekonomiczny skutek. Osoby te pozbawiają swój kraj naturalnego rezerwuaru siły roboczej – o ponadprzeciętnych kwalifikacjach – i zasilają swoją operatywnością kraj imigracji. Bilans kosztów i zysków – w sensie czysto ekonomicznym – nigdy zapewne nie wyrówna społecznych i psychicznych strat bez względu na motywy podejmowanych decyzji. Warto przy okazji wspomnieć, iż liczba emigrantów jako ofiar wojennych konfliktów (*armed conflict*) wyniosła w przypadku Syrii 7,5 mln uchodźców, Wenezueli – 3,7 mln, a Myanmar – 1,3 mln (IMO, 2018).

W globalnej skali – co zdają się sugerować analizy zawarte w poprzednich częściach opracowania – emigracja i imigracja ma zdecydowane wektory, odbywa się bowiem na osi Południe–Północ i Wschód–Zachód. Oś pierwsza ma zdecydowany priorytet, bowiem wiedzie z Ameryki Południowej – a szczególnie Ameryki Środkowej – do Ameryki Północnej, Meksyk zaś stanowi jedynie bufor, w ramach którego bogate kraje Ameryki Północnej (Stany Zjednoczone, Kanada) bronią się przed niekontrolowanym napływem imigrantów z biednych krajów Południa. Te same motywy występują przy ruchach migracyjnych z Afryki (głównie Afryki Subsaharyjskiej) do Europy. Naturalny bufor, jaki stanowiło Morze Śródziemne, przestał pełnić swoją rolę, gdy „ciśnienie” Południowej Afryki skutecznie kruszyło granice krajów Afryki Północnej, które były zainteresowane jedynie tym, by jak najszybciej pozbyć się kłopotliwego tranzytu i osiągnąć jeszcze z tego tytułu korzyści finansowe (Salt, Clark, 2018; Rączaszek, 2016).

Jeszcze bardziej skomplikowany charakter mają ruchy migracyjne ze wschodnich regionów Azji, z których miliony emigrantów z biednych krajów Pakistanu, Bangladeszu, Filipin, Indonezji są skłonne pokonywać tysiące kilometrów, by dostać się na teren Europy, stanowiącej w ich mniemaniu azyl polityczny, religijny, a przede wszystkim ekonomiczny. Dla ludzi niemających nic do stracenia poza swoim życiem, które jest w permanencji – głównie z przyczyn ekonomicznych – i ciągłym zagrożeniu, jest to często jedyna szansa. W tych spontanicznych ruchach migracyjnych łatwo dopatrzeć się jednak pewnej metody, bowiem jako kierunku docelowego nie wybierają bliższej geograficznie Australii – a tym bardziej Japonii – preferując europejską destynację, która stanowi w globalnej opinii większą gwarancję ekonomicznego sukcesu. Mit liberalnej wolności, podbudowanej ideologią praw człowieka, wielokulturowości, tworzy większe szanse i to tym bardziej, że stoją za nim fakty, a nie mity wysokiego poziomu życia, cywilizacyjnych standardów gwarantujących poziom opieki socjalnej, o którym mieszkańiec Południowo-Wschodniej Azji może co najwyżej pomarzyć. O tym, że takie migracyjne transfery mogą w kompletny sposób zdeorganizować życie w tzw. krajach tranzytowych, nikt nie myśli. Jeżeli bowiem na Liban, który ma 6 mln mieszkańców, nadciąga fala 1,6 mln uchodźców, to biorąc pod uwagę, że ten kraj ma 90 mld dolarów zadłużenia, co stanowi 170% jego PKB, można sobie wyobrazić skalę problemu (Carley, Spapens, 2000).

Zarysowujące się zmiany demograficznych proporcji, w ramach których ludność Afryki w dającej się przewidzieć perspektywie co najmniej się podwoi, zaś populacja Wschodniej Azji będzie się rozwijać co najmniej w dotychczasowym tempie (wykres 9), wróżą wzrost „ciśnienia demograficznego” w niespotykanej dotąd globalnej skali. Mogą sobie z nim poradzić Stany Zjednoczone, korzystając ze swoich ponad stuletnich efektywnych doświadczeń polityki demograficznej, ale z którym problemy może mieć Europa. Deklarując swój otwarty i oparty na unijnych zasadach pacyfizm, solidaryzm może zderzyć się z rzeczywistością, określoną przez Samuela Huntingtona mianem konfrontacji cywilizacji o zasadach, w których trudno pokusić się o *consensus* (Huntington, 1997).

Wykres 9. Kraje i obszary, w których populacja zmniejszyła się o co najmniej 1% w latach 2010–2019



Źródło: opracowanie własne na podstawie UN, 2019a.

Globalne ruchy migracyjne mają krajowe – regionalne, by nie powiedzieć lokalne – przyczyny, ale również konsekwencje. Krajowym gruntem w przypadku Polski była rynkowa transformacja gospodarki w 1990, a następnie wszystkich struktur państwowych w wyniku integracji z Unią Europejską (2004). Ciąg czasowy, który łączy trzy podstawowe daty 1990 – 2004 – 2020, jest wystarczającym horyzontem, by ocenić przyczyny i skutki zmian w każdej płaszczyźnie, w tym również demograficznej. Gwałtowne obniżenie przyrostu naturalnego, jako efekt braku perspektyw rozwojowych, a na pewnym etapie wspomniany ujemny przyrost naturalny, jest dodatkowo komplikowane przez ruchy migracyjne, które z jednej strony stanowią efekt otwarcia się w ramach procesów integracyjnych – europejskich rynków pracy, ale z drugiej napływu migrantów – czyli ruchów imigracyjnych – do Polski jako forpoczty UE (Układ z Schengen) z sygnalizowanego kierunku wschodniego i to nie tylko państw bliskich geograficznie Ukrainy, Białorusi, lecz także tak odległych jak Nepal, Birma.

Ruchy migracyjne (emigracja – imigracja) nie bilansują się, bowiem zdecydowana większość państw – uczestników globalnego rynku pracy – ma do zaferowania swoją tanią siłą roboczą i z jednej strony traktuje jej „eksport” jako sposób na obniżenie wewnętrznej stopy bezrobocia, a z drugiej jako sposób na

poprawę swojego bilansu płatniczego, w którym niebagatelną rolę odgrywają transfery pieniężne z tytułu pracy za granicą. Polska jest w tym kontekście przykładem szczególnym, bowiem w danych statystycznych koncentrują się jak w soczewce wszystkie determinanty – ale również skutki – ruchów migracyjnych, których głównym motywem jest chęć polepszenia warunków życia.

Z danych GUS wynika, że pod koniec 2015 r. 2,397 mln obywateli Polski czasowo przebywało poza granicami kraju, zaś z przeprowadzonych badań wynika, że ponad 20% – na stałe mieszkających w kraju – w przeszłości przynajmniej raz pracowało zarobkowo za granicą. W latach 1989–2003 28% badanych pracowało za granicą, a w latach 2004–2016 – aż 33%, co dowodzi, iż integracja z UE wydatnie poszerzała liczbę pracujących za granicą. Doświadczenia z pracy za granicą częściej są udziałem mężczyzn (14%) niż kobiet (10%). Charakterystyczna jest struktura wiekowa zarobkowych emigrantów, wśród których dominują ludzie młodzi (25–34 lata; 27%), choć symptomatyczny jest również udział bardzo młodych (18–24 lata; 14%), a bardzo często byli to również niepełnoletni (GUS, 2019; CBOS, 2020).

Symptomatyczne są również kierunki wyjazdów – dominują Niemcy (41–46%), duży udział ma również Wielka Brytania, która najwcześniej otworzyła swój rynek pracy, w związku z czym emigracja w tym kierunku systematycznie rosła w latach 2004–2018 z poziomu 15% do 26%. Równie atrakcyjna okazała się Holandia – wzrost z 8% do 20%. Malą systematycznie bardzo popularną destynacją, którą były Włochy, bo spadała systematycznie z 10% do 5%. Podobnie spadał zaoceaniczny kierunek, którym były Stany Zjednoczone – obniżył się z 8% do 4%, a udział pozostałych krajów – głównie skandynawskich – nie przekraczał 5%. Również częstotliwość wyjazdów potwierdza zasadnicze trendy, bowiem tylko 23% badanych deklaroowało, że wyjeżdżało do Niemiec, a aż 56% robiło to wielokrotnie. Podobnie jest w przypadku Holandii (13,26%), a gorzej w przypadku Wielkiej Brytanii, gdzie te proporcje się odwracają (30–14%) (CBOS, 2016; Auleytner, 2016).

Sugerowana zależność pomiędzy lokalnymi przyczynami i globalnymi skutkami procesów migracyjnych znajduje również potwierdzenie w kwalifikacjach emigrantów, bowiem około 20% wyjeżdżających legitymuje się cenzusem wyższego wykształcenia i około 15% średniego. Zaskakujący jest natomiast 28% udział respondentów deklarujących prowadzenie samodzielnej działalności gospodarczej, z czego wynika – biorąc dodatkowo pod uwagę znaczący udział ludzi młodych z przedziałów 18–24 i 25–34 lata – iż emigrują jednostki najbardziej operatywne, które nie widzą możliwości dla realizacji swoich ponadprzeciętnych kwalifikacji na rynku krajowym, albo łączą oba te pola aktywności zawodowej.

Potwierdzają te tezy również fakty, iż tylko 18% emigrantów stanowią osoby bezrobotne, z czego wynika, że tylko ta część populacji naprawdę poszukuje pracy i posiada kwalifikacje uprawniające do odnalezienia się na rynku pracy XXI w. O naturalnej zależności pomiędzy wyobrażeniami a potrzebami współczesnego rynku pracy świadczy również to, iż tylko 9% respondentów deklaruje jako swoje miejsce zamieszkania wielkie aglomeracje (powyżej 500 tys. ludności), gdzie pracownicy o wysokich kwalifikacjach z reguły nie mają problemów ze znalezieniem zatrudnienia. W tym kontekście martwi fakt, że aż 36% uczniów i studentów deklaruje gotowość poszukiwania pracy za granicą. W tej grupie jest 17% bezrobotnych i 21% robotników niewykwalifikowanych, którzy nie widzą dla siebie szans na krajowym rynku pracy. Aż 62% badanych jako główny motyw swoich „zagranicznych aspiracji” wskazuje niski poziom płac w Polsce, 11% – brak pracy, a tylko 10% chęć zdobycia doświadczenia zawodowego za granicą (CBOS, 2018; Furmańska-Maruszak, Wójtewicz, 2016).

Ekonomiczny podtekst, dla którego uchodźcy–azyłanci stanowią jedynie listek figowy, jest widoczny również przy okazji ruchów imigracyjnych. Aż 70% imigrantów, którzy nie ukrywają swoich ekonomicznych motywacji, pochodzi z Ukrainy. Ich udział w całej populacji imigracyjnej jest oceniany na 70% w 2015 r. i aż 93% w 2019 r. Na drugim miejscu plasują się Białorusini (17–23%). Duży udział – chociażby ze względu na różnice rasowe – mają obywatele Wietnamu (26,21%) i Chin (21,12%). Bardziej wtapiają się w tło imigracyjne obywatele pozostałych krajów UE (15–10%) i Rosji (15–6%). Prawie niedostrzegani są obywatele krajów afrykańskich (6–3%) i innych krajów globalnej populacji (5–3%) (GUS, 2018; CBOS, 2020; Castles, Miller, 2011; Markowski, 2015). Dziwi niedostrzeżenie tak istotnego udziału w populacji imigracyjnej mieszkańców Turcji, co jednak należy uznać za lukę w danych w badaniach CBOS, niż brak faktycznego udziału prężnego tureckiego biznesu, który nawet na rynku globalnym odnosi wiele sukcesów.

Zdecydowanie pozytywnie należy ocenić zarysowujący się trend akceptacji integracyjno-globalistycznych ruchów migracyjnych, zgodnie z którym możliwość podjęcia przez obcokrajowców każdej pracy w naszym kraju deklarowało tylko 9% respondentów w 1992 r. i aż 62% w 2019 r. Malał udział badanych akceptujących podjęcie jedynie niektórych prac z 39% w 1992 r. do 29% w 2019 r. Zmniejszał się również – i to w sposób najdalej idący – udział tych ankietowanych, którzy sprzeciwiają się podjęciu przez imigrantów jakiegokolwiek pracy w Polsce z 42% w okresie bazowym do 4% w okresie końcowym. Wynika z tego, że jedynie marginalna część respondentów nie dostrzega faktu internacjonalizacji rynku pracy, bo liczba tych, którzy korzystnie oceniają wpływ pracy obcokrajowców dla

naszej gospodarki, rośnie z 17% w 2008 r. do 44% w 2019 r. Spada jednocześnie liczba tych, którzy ten wpływ oceniali jako niekorzystny (z 32% do 19%), a największe profity czerpią firmy zatrudniające tych pracowników – wzrost z 77% do 88% i spadek udziału ocen niekorzystnych z 9% do 4% (CBOS, 2020; Castles, Miller, 2011; Markowski, 2015).

5. Urbanizacja w globalnej i lokalnej skali

O tym, że urbanizacja – podobnie jak globalizacja – stanowi *signum XXI w.*, nie trzeba nikogo przekonywać, bowiem już w pierwszej jego dekadzie (w 2010 r.) liczba ludności zamieszkującej w miastach wynosiła 51,6% całej globalnej populacji. Prognozy demografów, według których wskaźnik urbanizacji już w 2030 r. przekroczy 60%, a w 2050 r. wzrośnie do 66%, nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do kierunku, a nawet dynamiki tego globalnego trendu. Nie ulega też wątpliwości, że sama urbanizacja jest integralną częścią globalizacyjnego trendu, rzecz jednak nie tyle w tym, jaka będzie jego dynamika, ile w jego rozkładzie na poszczególne kontynenty – państwa – regiony, a wtedy odległość – sygnalizowana w tytule – pomiędzy globalnym a lokalnym może być bliższa, niż by się to wydawało. Wystarczy porównać rozkład urbanizacyjnego megatrendu w 1990 i 2030 r., by uzyskać pełne wyobrażenie o jego sile i wewnętrznej strukturze. Koncentracja tego megatrendu w Ameryce Północnej (1990 r.) i następnie jego rozszerzanie (2030 r.) na całą prawie Amerykę Południową, północne obszary Azji – z wyspowymi urbanizacjami Azji Południowej, Półwyspu Indochińskiego, tzw. Azji Mniejszej, a nawet Afryki Północnej – dowodzi jego rozmiarów (UN, 2019a; Czerny, 2007; Koryś, Okólski, 2004).

Swoista wielowątkowość tego trendu wynika również z faktu, iż przy dominacji jego zasadniczych cech, pojawiających się bez względu na położenie geograficzne, zaznacza się jego specyfika, której nie można nie uwzględnić przy analizie tego zjawiska, a szczególnie dalekosiężnych skutków. Urbanizacja bowiem nie jedno ma imię, wszyscy znawcy zagadnienia sugerują, że w samej urbanizacji można wyróżnić cztery fazy, tzn.: preurbanizację, suburbanizację, dezurbanizację, reurbanizację, co nie przesądza o tym, jaki ostateczny kształt będzie mieć ona w przyszłości, i czy na obecnych formach jej egzystencja może się wyczerpywać. Udział poszczególnych faz urbanizacji i ich kontynentalne zróżnicowanie jest bardzo duże i stanowi często efekt nieposiadania sprecyzowanej koncepcji rozwoju miasta. Uzyskuje to potwierdzenie w tym etapie, który nazywamy dezurbanizacją. Polega ona na intensywnym odpływie ludności z centralnych obszarów miasta

na tereny peryferyjne albo nawet dosyć oddalone od miasta. Umożliwiają one jednak – dzięki zorganizowanemu systemowi transportu komunalnego – dojazd do miasta jako „miejsca pracy” i szybki powrót do suburbium jako „miejsca do życia” (Jałowiecki, 2010). Odmienne urbanizacja przebiega w skali małych miast, a zupełnie inaczej w przypadku dużych metropolii, które należy dzielić dodatkowo na miasta 1–5 mln czy 5–10 mln, a wreszcie megametropolie – powyżej 10 mln mieszkańców.

O zróżnicowaniu zjawiska może świadczyć również fakt, iż populacyjnym trendom w przypadku największych miast towarzyszą niejednokrotnie depopulacyjne trendy miast średnich i małych. W tym miejscu należałoby zwrócić uwagę na fakt, iż Polska w latach 2010–2015, jako niechlubny wyjątek, wykazywała się malejącym współczynnikiem urbanizacji. W latach 1950–2000 odsetek ludności miejskiej wzrósł z 42,5% do 61,8%, podczas gdy ogólna liczba ludności w 2000 r. zwiększyła się o 56% w porównaniu z rokiem bazowym. Względne zmiany ilustrują dynamikę zjawiska, a z bezwzględnych wynika, że miejska populacja w 1997 r. liczyła 23,925 mln osób, a w 2000 r. – 23,876 mln. Sygnalizowany wcześniej spadek współczynnika urbanizacji z 38,667 mln w 1998 r. do 38,614 mln w 2000 r. to tylko 23 tys. depopulacji, natomiast z aspektu urbanizacyjnego wynika, że w tym samym czasie zniknęło z naszej mapy średniej wielkości miasto z liczbą 40 tys. mieszkańców (GUS, 2019; Dzieńko, 1991).

Urbanizacja jako trend cywilizacyjny zaznacza się na każdym kontynencie, ale nie trudno zauważyć, że grupę krajów najbardziej rozwiniętych (*very high development*) tworzą państwa, których współczynnik urbanizacji przekracza 80%, a grupę najmniej rozwiniętych (*low development*) te, w których ten współczynnik spada poniżej 40%. Dywersyfikacja – żeby nie powiedzieć polaryzacja – w tym zakresie jest więcej niż symptomatyczna. W związku z tym nie dziwi, iż najwyższy współczynnik urbanizacji wykazują państwa Europy: Belgia – 97,8%, Dania – 87,5%, Luksemburg – 87,2%, najniższy zaś kraje Afryki: Uganda – 7,8%, Rwanda – 6,2%. Jeszcze bardziej te kontynentalne różnice są widoczne na osi czasowej, na której dominuje Ameryka Północna i zindustrializowana Europa, a znacznie gorzej prezentują się agrarne struktury kontynentu afrykańskiego i Azji (UN, 2019a).

Analizując megatrendy, nie można tracić z pola widzenia różnic w globalnej, kontynentalnej skali, bowiem oprócz państw-miast typu Monaco, Hong Kong, Singapur, w których urbanizacja osiąga 100%, lub małych państw typu Katar (99,2%) czy Kuwejt (98,3%), istnieją sąsiadujące z nimi niejednokrotnie kraje o olbrzymich populacjach, w których ten współczynnik jest bardzo niski: Indie – 32,4%, Bangladesz – 36,5% czy Pakistan – 38,3%. Osobne miejsce zajmują

Chiny ze współczynnikiem 54,4%, ale to przekłada się – w odróżnieniu od Indii – w rankingach PKB *per capita* (World Bank, 2017). Jeszcze wyraźniej zaznacza się to w rankingu rozwoju (HDI), z którego wynika, że rolę liderów pełnią kraje mające najwyższy współczynnik urbanizacji: Norwegia – 0,940, Dania – 0,925, Hong Kong – 0,917. Sytuację w skali globalnej, której urbanizacja stanowi jedynie cześć składową, wyznaczają kraje o największym potencjale ludnościowym typu: Chiny – 1,387 mld, Indie – 1,356 mld, a nie wymieniane wcześniej Norwegia czy Dania, których udział w światowej populacji jest „śladowy” (UN, 2019b).

6. Globalne – metropolitalne – lokalne?

Sugerowane przez *World Population Prospects* cztery demograficzne megatrendy (Eberstadt, 2014): wzrost populacji, starzenie się populacji, migracje i urbanizację, należałoby uzupełnić o piątą, który w dającej się przewidzieć przyszłości może wykazywać duże trendy rozwojowe – metropolizację. Nie chodzi w tym przypadku o zwiększający się udział megalopolis, czyli miast o ponad dziesięciomilionowej populacji, ale o nowy mechanizm cywilizacyjno-demograficzny. Okazuje się, że miasta o dużych populacjach uruchamiają swoistą siłę grawitacyjną, przyciągającą nie tylko nowych mieszkańców, lecz przede wszystkim o ich obrastanie suburbiami – obszarami metropolitalnymi o zupełnie nowej strukturze. Nie ulega wątpliwości, iż stanowią one efekt globalizacji, ale jednocześnie wpływają na jej finalny kształt, który do końca trudno jest przewidzieć. Sygnalizowany już w latach 90. ubiegłego wieku przez Renatę P. Dameri (Dameri, 2014; Korenik, 2010) model *smart city* – jako precyzyjnie zdefiniowanego obszaru geograficznego o zaawansowanych technologiach – zawiera w sobie dwa wątki, bowiem oprócz ściśle określonych demograficznych aspektów, w których decydującym kryterium jest gęstość zaludnienia, wyraźnie jest z nim skorelowany inny, decydujący o całym megatrendzie cywilizacyjnym – wymóg implementacji zaawansowanych technologii. Trzema nowymi determinantami systemu są:

- innowacyjność gospodarki – produktowa, procesowa itp.,
- infrastruktura miejska o wysokim stopniu automatyzacji,
- nowoczesne zarządzanie na każdym poziomie organizacyjnym.

Pociąga to za sobą sześć nowych obszarów *smart city*: *smart economy*, *smart people*, *smart governance*, *smart mobility*, *smart environment*, *smart living*. Holistyczne ujęcie, w ramach którego próbuje się zbalansować oddolne uwarunkowania (*bottom-up*) z odgórnymi wymogami nowoczesnego zarządzania (*top-down governance*), powinno skutkować optymalnym połączeniem kapitału

społecznego z technologiami informacyjno-komunikacyjnymi (*information and communication technologies* – ICT). W całym tym ujęciu priorytetowo należałoby potraktować (Komisja Europejska, 2011; Sassens, 2014; Mierzejewski, 2011):

- konkurencyjność gospodarki opartej na zaawansowanych technologiach (*smart economy*),
- inteligentną sieć transportową, wynikającą z zasadniczej roli transportu w każdej możliwej skali (*smart mobility*),
- optymalne wykorzystanie zasobów, wynikające nie tylko z ich ograniczonej ilości, lecz także z tzw. obciążenia środowiska (*smart environment*),
- rosnącą rolę kapitału społecznego o wysokich kwalifikacjach (*smart people*),
- jakość życia, którą powinno gwarantować środowisko megalopolis, i to nie tylko ekonomiczną, lecz także społeczno-kulturalną (*smart living*),
- inteligentne zarządzanie, które jest w stanie zintegrować wszystkie możliwości i cele (*smart governance*).

To, co globalne, w coraz większym stopniu wpływa na to, co lokalne, i tego trendu nie da się zahamować, więc pozostaje jedynie stworzyć z nich ciągle optymalizowaną sieć interakcji. Pozytywnie można ocenić wysiłki integracyjne, których efektem jest UE, i wysiłki obliczone na to, by stworzyć z europejskiego kontynentu spójny – głównie pod względem cywilizacyjnym – obszar (EFRR0). Stąd wysiłki władz krajowych, by przełożyć te ogólnie brzmiące hasła na rzeczywistość XXI w. Ekspozowanie w nich wiodącej roli urbanizacyjnych form przyszłości stanowi zaledwie początek drogi, w której globalne trendy – nawet przez urbanizacyjno-metropolitalne formy – czy lokalne decyzje wymagają wielu wysiłków i to głównie na płaszczyźnie koncepcyjnej. Globalizowany świat to akwen o coraz większej pojemności, a na nim – jak wiadomo – powstawać mogą coraz wyższe fale, które w pierwszym rzędzie z reguły uderzają w to, co lokalne (Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, 2013).

7. Pandemie lokalne czy globalne?

Istotną kwestią związaną ze zmianami ludności na świecie i problemem jej szacowania są wybuchy pandemii. W latach 1347–1351 „czarna śmierć” w ciągu sześciu lat zmniejszyła ludność Europy o ok. 40–50%, populacja kontynentu wróciła do stanu przed epidemią dopiero po 200 latach (Gliński, Żmuda, 2020). Dżuma wielokrotnie opanowywała Europę, np. w XVII w. we Włoszech w jej wyniku zmarło 1,7 mln osób, tj. 14% ówczesnej populacji. Ludzkości znane są epidemie: cholery, duru brzusznego, ospy, syfilisu, trądu czy hiszpanki, które

różniły się między sobą nie tylko źródłem pochodzenia, odsetkiem śmiertelności, lecz także podatnością na nie. Uważa się, że choroby te zabiły więcej ludzi niż zginęło ich w czasie walk lub wojen (Krajewska, 2020). Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) rocznie umiera przeciętnie 700 tys. osób w wyniku zakażenia bakterią, na którą nie ma dziś antybiotyku. Szacuje się, że do 2050 r. wzrośnie liczba zgonów w wyniku bakterii opornych na antybiotyki do 10 mln rocznie (World Health Organization [WHO], 2020).

Lokalne zdarzenie, jakim było zidentyfikowanie w grudniu 2019 r. w prowincji Hubei w Chinach nowej choroby układu oddechowego, wywoływanej przez szczep z rodziny koronawirusów o nazwie SARS-CoV-2, miało globalne skutki. W dobie globalizacji, światowych połączeń lotniczych wirus szybko rozprzestrzenił się do wszystkich krajów świata i już 30 stycznia 2020 r. WHO ogłosiła globalny stan zagrożenia, zaś w marcu tego samego roku ogłosiła stan pandemii. Wprowadzone strategie lockdownu (kwarantanny, izolacje, zamknięcie), mające na celu ograniczenie transmisji wirusa, spowodowały nie tylko zmniejszenie światowej wymiany handlowej, przerwy w łańcuchu dostaw i produkcji, wzrost protekcyjnizmu (Jędrzejowska, Wróbel, 2021), lecz także zwiększenie liczby zgonów. Od początku pandemii do grudnia 2021 r. na świecie z powodu COVID-19 zmarło ponad 5 419 178 osób (Worldometer, b.d.). Pytaniem otwartym pozostaje, jak długo będzie trwać pandemia? Jak skurczy się populacja świata w wyniku tego wirusa i jego nowych mutacji? Niewątpliwie jest to zdarzenie określane jako *black swan* (czarny łabędź) (Szczepański, 2020), na które świat nie był przygotowany. Pandemia pokazała również, jak globalny jest współczesny świat.

8. Zanieczyszczenie środowiska naturalnego – problem lokalny czy globalny?

Wzrost liczby ludności prowadzi do coraz większej antropopresji, co z kolei stwarza globalne zagrożenia ekologiczne, tj.: wyczerpywanie się surowców naturalnych, utrata bioróżnorodności, ograniczony dostęp do wody pitnej, zanieczyszczenie powietrza, jakości i bezpieczeństwa żywności. Według raportu opracowanego przez Europejską Agencję Środowiska (European Environment Agency – EEA) populacja świata od 1950 r. wzrosła do 7,5 mld (3-krotnie), tymczasem liczba mieszkańców miast zwiększyła się do 4 mld (4-krotnie). W wyniku tego nastąpił 12-krotny wzrost wyników gospodarczych, któremu towarzyszyło 5-krotne zwiększenie zużycia energii pierwotnej. Z perspektywy globalnej dalszy wzrost światowej populacji będzie prowadził do coraz większego

zużycia zasobów, według prognoz zużycie wody zwiększy się o 55% do 2050 r., natomiast zapotrzebowanie na energię o 30% do 2040 r. (Europejska Agencja Środowiska, 2019). Największymi źródłami zanieczyszczeń są megamiasta – obszary metropolitarne skupiające powyżej 10 mln mieszkańców, w których nadmierna koncentracja przemysłu i ludności prowadzi do zwiększonej presji na środowisko (Akimoto, 2003).

Problem przekraczania możliwości środowiska naturalnego jest mierzony za pomocą śladu ekologicznego (*ecological footprint*) – wskaźnik ten określa szacowaną powierzchnię łądu i morza, jaka jest niezbędna do rekompensaty zasobów zużytych na konsumpcję i absorpcję odpadów. W krajach o wysokich dochodach ślad ekologiczny jest wyższy niż w krajach o niskich i średnich dochodach. Według tego miernika w 2015 r. o 31% przekroczono zdolność do wytworzenia zasobów i asymilacji odpadów (Mazur-Wierzbička, 2013). Należy również podkreślić, iż „wszelkie kwestie ekologiczne są zawsze kwestiami natury społecznej i kulturowej, ponieważ dotyczą zawsze warunków egzystencji ludzkich wspólnot” (Welzer, 2016).

Eksplozja demograficzna wywołuje globalne problemy środowiskowe, mające swoje korzenie w wymiarze lokalnym, począwszy od zanieczyszczenia wód, erozji gleb po deforestację. Z drugiej strony zły stan środowiska naturalnego jest jednym z największych na świecie zagrożeń dla zdrowia ludzi. Zanieczyszczone powietrze powoduje 7 mln przedwczesnych zgonów rocznie, w tym 8,57% stanowią zgony wśród dzieci. Zanieczyszczenie powietrza kosztuje światową gospodarkę ponad 2,9 bln dolarów rocznie (tj. 3,3% globalnego PKB) (*World Air Quality Report*, 2020).

Zmiany klimatu i idące za tym katastrofy naturalne, np. huragan Katrina, który dotknął południowo-wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych w 2005 r., są główną przyczyną migracji. Zjawiska ekstremalne (susze, powodzie, cyklony, potężne fale pływowe, burze) czy podnoszenie się poziomu mórz i oceanów sprawiają, że miliony ludzi zmuszone są do migracji. Już dziś używa się określeń „uchodźca klimatyczny”, „eko-uchodźca”, „migrant środowiskowy”. Pod tymi pojęciami rozumie się: „ludzi, którzy zostali zmuszeni do tymczasowego lub stałego opuszczenia swoich tradycyjnych domostw z powodu znaczącego naruszenia środowiska (spowodowanego przyczynami naturalnymi i/lub przez ludzi), które zagroziło ich istnieniu i/lub poważnie wpłynęło na jakość ich życia. Przez «naruszenie środowiska» w tej definicji rozumie się wszelkie fizyczne, chemiczne i/lub biologiczne zmiany w ekosystemie (lub zasobach), które czynią go, tymczasowo lub na stałe, nieodpowiednim do życia” (Bates, 2002 za: Ochwat, 2019).

Katastrofy naturalne w 2020 r. wywołały 30,7 mln nowych wewnętrznych przemieszczeń w 149 krajach i terytoriach. Większość z nich była rezultatem burz tropikalnych i powodzi w Azji Wschodniej i na Pacyfiku oraz w Południowej Azji. W 2020 r. Chiny, Filipiny i Bangladesz odnotowały ponad 4 mln nowych przemieszczeń. Katastrofy wywołały ponad 75% migracji zarejestrowanych na świecie (Internal Displacement Monitoring Centre, 2021). Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji szacuje, że do 2050 r. liczba migrantów klimatycznych może być w granicach od 25 mln do 1000 mln, zaś Bank Światowy wskazuje na 143 mln.

Zmniejszenie poziomu zanieczyszczeń środowiska naturalnego będzie wymagać działań zarówno w skali lokalnej, jak i w globalnej. Ze względu na różnorodność zagrożeń środowiska należy nie tylko podnosić świadomość ekologiczną wśród społeczeństwa, lecz także zastosować szerokie spektrum narzędzi i działań w celu przestrzegania zasady zrównoważonego rozwoju, bowiem już dziś toczą się wojny o zasoby naturalne, dostęp do wody pitnej, występują także na dużą skalę migracje spowodowane zmianami klimatu.

Zakończenie

Liczba ludności na świecie w ciągu ostatnich 15 lat zwiększyła się o ponad 1 mld, prognozy wskazują, że w 2100 r. planetę będzie zamieszkiwać niemal 9,8 mld ludzi. Warto zauważyć, że eksplozja demograficzna, z którą mamy do czynienia, nie obejmuje wszystkich krajów, lecz głównie kraje Afryki, w których panuje tradycyjny model rodziny oparty na wielodzietności oraz nie ma dostępu do środków antykoncepcyjnych. W tym samym czasie w Europie, Azji Wschodniej oraz Australii występuje odwrotny trend, tj. maleje przyrost naturalny i tym samym zachodzą procesy depopulacji. Starzejące się społeczeństwo zwiększa koszty związane z funkcjonowaniem zabezpieczenia społecznego oraz ochrony zdrowia. Kurczą się zasoby pracy, bowiem rosną zasoby ludzi nieaktywnych zawodowo. Do 2050 r. najmłodszym demograficznie kontynentem pozostanie Afryka, w której tylko 10% będą stanowić osoby starsze.

Nierównomierny rozkład populacji na poszczególne kontynenty jest przyczyną wielu zagrożeń. Wraz ze wzrostem liczby ludności występuje silniejszy wpływ działalności człowieka na środowisko w każdej skali, tj. lokalnej, regionalnej czy globalnej. Coraz większa eksploatacja zasobów naturalnych w celu zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzkich wiąże się ze wzrostem działalności gospodarczej. Mniejszy przyrost produkcji rolnej niż przyrost ludności na świecie może wywoływać klęski głodu i być powodem do lokalnych konfliktów zbrojnych

czy też masowych migracji. Celem migracji w obrębie kraju są zazwyczaj duże miasta, w których upatruje się poprawy warunków życia i pracy. Z kolei kierunkami migracji zewnętrznych są głównie państwa wysoko rozwinięte. Nasilenie procesów urbanizacji powoduje, że miasta stają się przeludnione, zatłoczone i występują w nich różnego rodzaju konflikty. Niepokojący jest fakt wysokiej urbanizacji w miastach krajów rozwijających się, które nie są przygotowane na tak dużą liczbę ludności, zatem wzrasta w nich poziom biedy i przestępczości, rośnie poziom nierówności dochodowych, powstają molochy. Zjawisko to trafnie ujął Alan Urbanek, słowami: „dynamika rozwoju miast-molochów jest szczególnie wysoka w krajach rozwijających się, które cechują się słabą siecią osadniczą i małą liczbą miast. Czasami jest to proces niekontrolowany (trudno nawet oszacować wielkość tych miast)” (Urbanek, 2015).

Konsekwencją napływu ludności słabo wykształconej do krajów rozwijających się jest zahamowanie procesów rozwoju w tych krajach. Według danych w 2050 r. 50% globalnego przyrostu demograficznego będzie przypadać na 24 państwa o przeciętnym poziomie PKB *per capita* wynoszącym 3885 dolarów (Diemientiew, 2017). Zatem rośnie przepaść ekonomiczna pomiędzy krajami wysoko rozwiniętymi Globalnej Północy, a państwami słabiej rozwiniętymi Globalnego Południa. Ze względu na wykorzystanie zaawansowanych procesów technologicznych akceleracji będą ulegać dalsze procesy polaryzacji ekonomicznej.

Dynamicznie rosnąca populacja będzie stanowić również zagrożenie dla bezpieczeństwa: ekologicznego żywnościowego, społecznego oraz politycznego. Opisane problemy związane z eksplozją demograficzną oraz jej następstwa są nie tylko problemami lokalnym, regionalnymi czy krajowymi (w miejscu, w którym jest ich źródło), bowiem ich konsekwencje ponosić będą pozostałe kraje. Procesy zachodzące w układach lokalnych, regionalnych zawsze znajdują swoje odzwierciedlenie w przestrzeni globalnej.

Bibliografia

- Akimoto, H. (2003). Global Air Quality and Pollution. *Science*, 302(5651), 1716–1719. doi: 10.1126/science.1092666.
- Andorka, R. (1982). *Determinants of Fertility in Advanced Societies*. London: Methuen.
- Auleytner, J. (2016). *Krajowe i międzynarodowe konteksty polityki społecznej*. Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Janusza Korczaka.
- Bass, S., Shields, M. K., Behrman, R. E. (2004). *Children, Families and Foster Care*. Seria: The Future of Children 14(1). Pobrano z <https://files.eric.ed.gov/fulltext/EJ795822.pdf> (20.09.2021).
- Bąkiewicz, A., Żuławska, U. (red.). (2010). *Rozwój w dobie globalizacji*. Warszawa: PWE.

- Bates, D. C. (2002). Environmental Refugees? Classifying Human Migrations Caused by Environmental Change. *Population and Environment*, 23(5), 465–477.
- Becker, G. (1990). *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich* (tłum. H. Hagemejerowa, K. Hagemejer). Warszawa: PWE.
- Breslin, S. (2013). *China and the Global Political Economy*. New York: Palgrave Macmillan.
- Caldwell, J. C. (2006). *Demographic Transition Theory*. New York: Springer.
- Carley, M., Spapens, P. (2000). *Dzielenie się światem* (tłum. J. Bałdyga), Białystok: Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko; Warszawa: Instytut na rzecz Ekorozwoju.
- Castles, S., Miller, M. J. (2011). *Migracje we współczesnym świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CBOS. (2016). *Komunikat z badań: praca za granicą*, nr 175. Pobrano z https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_175_16.PDF (28.12.2021).
- CBOS. (2018). *Komunikat z badań: wyjazdy do pracy za granicę*, nr 146. Pobrano z https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_146_18.PDF (28.12.2021).
- CBOS. (2020). *Komunikat z badań: praca obcokrajowców w Polsce*, nr 5. Pobrano z https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_005_20.PDF (28.12.2021).
- China. (b.d.). Pobrano z <https://www.populationof.net/pl/china/> (22.01.2020).
- Czerny, M., Łuczak, R., Makowski, J. (2007). *Globalistyka. Procesy globalne i ich lokalne konsekwencje*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dameri, R. P. (2017). *Smart City Implementation Creating Economic and Public Value in Innovative Urban Systems*. Genewa: Springer Publishing.
- Diemientiew, G. (2017). Zagrożenia bezpieczeństwa globalnego wynikające ze zmian demograficznych. *Security, Economy & Law*, 4, 67–84.
- Dzienie, K. (1991). *Modele prognoz demograficznych dla Polski – Polska 2000*. Warszawa: PWE.
- Eberstadt, B. (2004). Four Surprises in Global Demography. *Orbis*, 48(4), 673–684.
- Europejska Agencja Środowiska. (2019). *Środowisko Europy 2020 — stan i prognozy: streszczenie*. Luksemburg.
- Frątczak, E. (1991). Demographic Models in the Study of Population Ageing. W: J. Józwiak, I. E. Kotowska (red.), *Usefulness of Demographic Modelling. Proceedings of the Seminar “Usefulness of Demographic Models”, Jadwisin, November 1989* (s. 72–88). Warszawa: SGH.
- Furmańska-Maruszak, A., Wójtewicz, A. (2016). *Polityka społeczna wobec wyzwań demograficznych i przemian społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”.
- Gauss, K. M. (2015). *Umierający Europejczycy*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Gliński, Z., Żmuda, A. (2020). Epidemie i pandemie chorób zakaźnych. *Życie Weterynaryjne*, 95(9), 554–560.

- GUS. (2018). *Demographic Yearbook of Poland*. Warszawa.
- GUS. (2019). *Demographic Yearbook of Poland*. Warszawa.
- Historical Estimates of World Population*. (2006). Pobrano z <https://www.census.gov/data/tables/time-series/demo/international-programs/historical-est-worldpop.html> (22.03.2022).
- Huntington, S. P. (1997). *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- India*. (b.d.). Pobrano z <https://www.populationof.net/pl/india/> (22.01.2020).
- Internal Displacement Monitoring Centre. (2021). *Internal Displacement in a Changing Climate*. Global Report on Internal Displacement. Pobrano z https://www.internal-displacement.org/sites/default/files/publications/documents/grid2021_idmc.pdf (30.12.2021).
- International Organization for Migration. (2018). *World Migration Report 2018*. Genewa. Pobrano z https://www.iom.int/sites/g/files/tmzbd1486/files/country/docs/china/r5_world_migration_report_2018_en.pdf (22.03.2022).
- Jałowicki, B. (2010). *Społeczna przestrzeń metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jędrzejowska, K., Wróbel, A. (2021). Wielki lockdown i deglobalizacja: wpływ pandemii COVID-19 na gospodarkę światową. *Rocznik Strategiczny*, 26, 172–198.
- Keynes, J. M. (2003). *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Komisja Europejska. (2011). *Miasta przyszłości. Wyzwania, wizje, perspektywy*. Luksemburg.
- Korenik, S. (2004). Metropolizacja przestrzeni społeczno-gospodarczej w kontekście procesu globalizacji. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica*, 174, 283–290.
- Koryś, P., Okólski, M. (2004). *Czas globalnych migracji. Mobilność międzynarodowa w perspektywie globalizacji*. Warszawa: Instytut Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kotowska, I. E. (1999). Teoria zmian demograficznych – drugie przejście demograficzne. W: I. E. Kotowska (red.), *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego* (s. 11–33). Warszawa: Wydawnictwo SGH.
- Krajewska, H. (2020). Pandemie w historii świata. *Wieś i Rolnictwo*, 3(188), 17–30.
- Kupiszewski, M. (2002). *Modelowanie dynamiki przemian ludności w warunkach wzrostu znaczenia migracji międzynarodowych*. Warszawa: PAN.
- Liberska, B. (2002). *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*. Warszawa: PWN.
- Légaré, J. (2006). Economic, Social and Cultural Consequences of the Ageing Population. W: G. Caselli, J. Vallin, G. Wunsch (red.), *Demography – Analysis and Synthesis. A Treatise in Population* (s. 327–336). London: Elsevier.

- Markowski, K. (2008). Ekonomiczne aspekty migracji. W: M. S. Zięba (red.), *Migracja – wyzwania XXI wieku* (s. 37–53). Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II – Lubelska Szkoła Biznesu Sp. z o.o. Fundacji Rozwoju KUL.
- Mazur-Wierzbicka, E. (2013). Uwarunkowania demograficzne zmian środowiskowych – wybrane problemy. *Ekonomia*, 3(24), 164–174.
- Megatrends 2015. Making Sense of a World in Motion*. Pobrano z <https://www.top-network.org/assets/Gatherings/2017/ey-megatrends-report-2015.pdf> (22.0.2022).
- Micklewait, J., Wooldridge, A. (2003). *Czas przyszły doskonały. Wyzwania i ukryte obietnice globalizacji* (tłum. A. Unterschuetz). Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Mierzejewska, L. (2011). *Rozwój zrównoważony miasta. Zagadnienia poznawcze i praktyczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. (2013). *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju*. Warszawa. Pobrano z http://kigeit.org.pl/FTP/PRCIP/Literatura/002_Strategia_DSRK_PL2030_RM.pdf (28.12.2021).
- Ochwat, M. (2019). Klimat – konflikty – migracje. Scenariusze przyszłości. *Postscriptum Polonistyczne*, 2(24), 51–71. doi: 10.31261/PS_P.2019.24.04.
- Okólski, M. (2012). *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Palacios-Huerta, I. (red.). (2014). *Gospodarka za 100 lat. Najważniejsi ekonomiści przewidują przyszłość* (tłum. Biuro Tłumaczeń VeroLing, Kurhaus Publishing). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pavlik, Z. (1982). *Rewolucja demograficzna jako ogólna prawidłowość rozwoju ludności* (tłum. U. Dzierżawska-Bukowska). Warszawa: Szkoła Główna Planowania i Statystyki.
- Poland*. (b.d.). Pobrano z <https://www.populationof.net/pl/poland/> (22.01.2020).
- Randers, J. (2014). *Rok 2052. Globalna prognoza na następne czterdzieści lat. Raport dla Klubu Rzymskiego dla upamiętnienia 40. rocznicy Granic Wzrostu* (tłum. J. Karwacka). Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa – Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Janusza Korczaka, Warszawa.
- Rączaszek, A. (red.). (2012). *Demograficzne uwarunkowania rozwoju społecznego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Rosset, E. (2012). *Teoria przejścia demograficznego. Studia nad teoriami ludnościowymi*. Warszawa: PWE.
- Salt, J., Clarke, J., Wanner, P. (2004). *International Labour Migration*. Strasbourg: Council of Europe Publishing. Pobrano z https://www.unine.ch/files/live/sites/sfm/files/shared/pub/o/o_37.pdf (28.12.2021).
- Sassens, S. (2013). *The Global City: New York, London, Tokyo*. Princeton, NJ: Princeton University.

- Szczepański, M. (2020). Epidemia koronawirusa jako wydarzenie typu „czarny łabędź”. *Przegląd Ekonomiczny*, 20, 8–13.
- Szukalski, P. (2012). *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- United Nations. Department of Economic and Social Affairs. (2019a). *World Population Prospects 2019*. New York. Pobrano z https://population.un.org/wpp/Publications/Files/WPP2019_Highlights.pdf (22.03.2022).
- United Nations. Department of Economic and Social Affairs. (2019b). *World Urbanization Prospects. The 2018 Revision*. New York. Pobrano z <https://population.un.org/wup/Publications/Files/WUP2018-Report.pdf> (27.12.2021).
- United States of America. (b.d.). Pobrano z <https://www.populationof.net/pl/united-states-of-america/> (22.01.2020).
- Urbanek, P. (2015). *Współczesny człowiek w przestrzeni bezpieczeństwa. W poszukiwaniu teoretyczności bezpieczeństwa personalnego*. Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej – Wydawnictwo Społeczno-Prawne.
- Welzer, H. (2016). *Samodzielne myślenie* (tłum. V. Grotowicz). Słupsk: Wydawnictwo Dobra Literatura.
- World Air Quality Report*. (2020). Pobrano z <https://www.iqair.com/world-most-polluted-cities/world-air-quality-report-2020-en.pdf> (29.12.2021).
- World Bank. (2017). *World Development Indicators 2017*. Washington, DC. Pobrano z <https://openknowledge.worldbank.org/handle/10986/26447> (22.12.2021).
- Worldometer. (b.d.). *COVID-19 Coronavirus Pandemic*. Pobrano z <https://www.worldometers.info/coronavirus/> (27.12.2021).
- World Health Organization. (2020). *Lack of New Antibiotics Threatens Global Efforts to Contain Drug Resistance*. Pobrano z <https://www.who.int/news-room/detail/17-01-2020-lack-of-new-antibiotics-threatens-global-efforts-tocontain-drug-resistance> (28.12.2021).

Streszczenie

Przemiany demograficzne, z którymi mamy współcześnie do czynienia, wywołują wiele procesów zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym. Celem artykułu było przedstawienie problemów związanych z eksplozją demograficzną w kontekście zachodzących procesów globalizacji i lokalizacji. W pierwszej kolejności podjęte zostały kwestie związane z prognozowaniem zmian liczby ludności na świecie. Następnie zobrazowano rozkład populacji na poszczególne kontynenty i jego implikacje. W kolejnej części wskazano na wysoki stopień zarówno nasilenia, jak i skomplikowania ruchów migracyjnych, z którymi obecnie mamy do czynienia. Opisano zjawisko urbanizacji w skali lokalnej oraz globalnej, a także jego konsekwencje. Podkreślono również znaczenie lokalnych pandemii,

które zakłócają procesy demograficzne. Ostatnim elementem poruszonym w artykule była kwestia wpływu populacji na środowisko naturalne i zagrożenia z tym związane.

SŁOWA KLUCZOWE: demografia, urbanizacja, migracje, metropolizacja

Summary

The demographic transition that we are facing nowadays causes many processes both on a local and global level. The aim of this paper is to present the problems of the demographic explosion in the context of the ongoing processes of globalisation and localisation. At the beginning of the article, issues related to forecasting changes in world population were raised. Next, the distribution of population across continents and its implications were illustrated. The next section points out the high degree of both intensity and complexity of migration movements we are currently dealing with. It describes the phenomenon of urbanisation on a local as well as global scale and its consequences. Also, the importance of local pandemics that disrupt demographic processes was highlighted. The final element in the article was the issue of the impact of population on the natural environment and the risks associated with it.

KEYWORDS: demography, urbanization, migrations, metropolization

Noty o autorach

Mieczysław Poborski – dr hab., prof. UJK, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach; główne obszary działalności naukowej: nauki społeczne, dyscyplina: ekonomia i finanse; e-mail: mieczyslaw.poborski@ujk.edu.pl; ORCID: 0000-0001-5079-6666.

Ewa Monika Kraska – dr, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach; główne obszary działalności naukowej: nauki społeczne, dyscyplina: ekonomia i finanse; e-mail: ekraska@ujk.edu.pl; ORCID: 0000-0003-0399-8825.